

# Nowi fundamentaliści

30 sierpnia 2013

Stany Zjednoczone starają się dojść do porozumienia z talibami, lecz jednocześnie rosną w siłę inne ruchy fundamentalistyczne, które mogą okazać się ważnymi aktorami politycznymi w Afganistanie.

Nowe grupy i ideolodzy ograniczają się zwykle do walki na arenie kulturowej i politycznej, nie angażując się w walkę zbrojną. Wraz z rosnącym gniewem na NATO-wskich okupantów ich bezkompromisowe stanowisko zyskuje jednak coraz większy posłuch.

Na tej nowej fali ultrakonserwatywnego islamu sunnickiego wzrastają salafici, choć nie odegrali oni dotąd znaczącej roli w historii społeczeństwa afgańskiego.

Po dziesięcioleciach radykalizacji i nieustannych ingerencji zagranicznych sytuacja ulega jednak zmianie. Choć ich zapatrywania często przywodzą na myśl talibów, salafici odnoszą się zazwyczaj nawet jeszcze srożej do przedstawicieli społeczności szyickiej, demokracji i kultury zachodniej.

Wzrost ich roli dowodzi, jak wielkie wyzwania stoją przed wszystkimi, którzy dążą do ugruntowania którejkolwiek z wolności społecznych, zaprowadzanych po 2001 r., i do zapewnienia trwałego pokoju w Afganistanie. Oznacza też groźbę zaistnienia nowych podziałów w kraju, który dotąd nie doświadczył konfliktów wyznaniowych.

## **CZĘŚĆ MUZUŁMANÓW BŁĄDZI**

Setki wiernych przybywają co piątek do meczetu na przedmieściach Kabulu, aby wysłuchać kazania imama Abu Obaidullaha Mutawakila. Na stoisku przed wejściem do świątyni sprzedawane są książki i płyty kompaktowe z jego kazaniami. „Nie różnimy się od innych muzulmanów” – mówi. „Jedyna

istniejąca obecnie różnica polega na tym, że część muzułmanów błądzi”.

Mutawakil, urodzony w Parwanie na północ od Kabulu, został salafitą po odbyciu edukacji w medresach w Pakistanie w latach 80. Był jednym z założycieli wybudowanego przed 6 laty salafickiego meczetu, w którym wygłasza kazania. Twierdzi, że to pierwszy taki obiekt w całym mieście. Mutawakil nie tylko jest imamem, lecz również prowadzi działalność misjonarską w różnych prowincjach, takich jak choćby Kapisa, Nangarhar czy Baglan. To, co głosi on i jego towarzysze, może okazać się brzemienne w skutki dla stabilności politycznej i społecznej Afganistanu. „Rząd wyłoniono w wyborach powszechnych, a wybory powszechne są niezgodne z islamem” – twierdzi. „Jeśli na przykład 49% ludzi odebrało staranną edukację – są lekarzami, inżynierami, specjalistami – a 51% to muzycy, hazardziści i źli ludzie, to obecny system zapewni zwycięstwo tym drugim”.

Salafizm praktykuje rodzina panująca w Arabii Saudyjskiej i dobrze wiadomo, że Rijad dąży do rozprzestrzeniania tej doktryny w Azji i na Bliskim Wschodzie. W ub. roku rząd saudyjski zdecydował przeznaczyć 100 mln dolarów na budowę islamskiego centrum edukacyjnego w Kabulu.

Mutawakil zaprzecza, jakoby na budowę jego meczetu wykorzystano jakiegokolwiek fundusze zagraniczne, oskarża natomiast szyitów, że coraz bardziej ulegają wpływowi instytucji finansowanych przez Iran. „Nie niosą nam światłości – wprost przeciwnie, przynoszą nam ciemność. W przyszłości przyniesie to spór i potężne starcie w tym kraju. Jak już wam mówiłem, każdej akcji towarzyszy reakcja”.

Radykalni sunnici, w tym salafici, uznają szyizm za herezję i opowiadają się za powrotem do – w ich rozumieniu – „czystego” islamu z czasów Proroka Mahometa i jego bezpośrednich następców. Arabskie słowo salaf, od którego pochodzi określenie salafizm, oznacza poprzedników bądź przodków.

Najważniejszym centrum salafizmu w Afganistanie pozostaje wschodnia prowincja Kunar, granicząca z Pakistanem. W czasach, gdy stawiano opór Związkowi Radzieckiemu, stanowiła ona bastion miejscowych salafitów, wspieranych przez zagranicznych bojowników. Mutawakil uznaje dziś czasy tamtego konfliktu za decydujące. „Mimo całego spustoszenia, była to też dla nas ogromna lekcja – szczególnie gdy nasi arabscy bracia przybyli, aby rozpocząć dżihad” – wspomina.

Po wycofaniu się ZSRR nastąpiła wojna domowa, a w końcu władzę przejęli talibowie, zakazując muzyki i nie pozwalając kobietom pokazywać się publicznie bez towarzyszącego im męskiego krewnego. Talibowie nie są ruchem salafickim, ale Afganistan to kraj mocno konserwatywny. Potężne zmiany kulturowe w miastach, jakie dokonały się w ubiegłym dziesięcioleciu, sprzyjały wzrostowi reakcji islamistycznej, odnoszącej się z wrogością do wszystkiego – od zagranicznej telewizji aż po ubiory na modłę zachodnią.

## **PROBLEM TAKŻE DLA ŚWIATA**

Jednym z ugrupowań islamistycznych, jakie umocniły się dzięki niepokojom społecznym, jest Hizb ut-Tahrir, partia polityczna, która powstała w Jerozolimie w latach 1950. W wielu krajach jest ona zdelegalizowana, a jej początkowe próby zdobycia bazy społecznej w Afganistanie podczas wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu spaliły na panewce. Gdy jednak ponownie wkroczyła tu z terytorium Pakistanu w 2003 r., stała się rosnącym ruchem w podziemiu.

Hizb ut-Tahrir pragnie przywrócenia kalifatu islamskiego i uznaje obce wojska za „niewiernych (kaffir) krzyżowców”. Choć partia nie wzywa wprost do zbrojnego oporu, to rząd często dokonuje aresztowań jej członków. Sajfullah Mustanir, jeden z ważniejszych przedstawicieli partii, stwierdza, że nawet podczas tortur w areszcie jego towarzysze wciąż „starali się przekonać przedstawicieli władz do przyjęcia szariatu”.

Hizb ut-Tahrir nie jest uważana za ruch salaficki, i jak mówi Mustanir, pozostaje otwarta dla wszystkich, którzy zgadzają się z jej ideologią. „Wszyscy, którzy podążają tą samą ścieżką islamu, tak jak Al-Kaida, talibowie i Bracia Muzułmanie, pozostają naszymi braćmi. Należy jednak pamiętać, że my jesteśmy organizacją polityczną, a część z nich to organizacje dżihadzkie. Może trudno nam nieraz dogadać się w kwestii reform, ale to wszystko” – twierdził. Później Hizb ut-Tahrir oskarżył talibów o „zaprzędanie krwi męczenników”, gdyż otworzyli swoje biuro w Katarze.

Przemoc na tle wyznaniowym wciąż pozostaje w Afganistanie czymś dość trudnym do pomyślenia. Jednakże w listopadzie ub. roku co najmniej jedna osoba zginęła podczas starć między sunnitami a szyitami na Uniwersytecie w Kabulu. Mowa o kraju, który ma przed sobą kolejne lata niezliczonych problemów politycznych, wojskowych, społecznych i gospodarczych, można więc obawiać się wzrostu kolejnych napięć.

Mawlawi Abdul Salam Abed to zamieszkały w Kabulu wpływowy uczonec i imam szyicki. Pozostaje nieprzejednanym krytykiem okupacji NATO-wskiej, lecz zarazem przestrzega przed nadchodzącymi zagrożeniami: „Wszyscy jesteśmy salafitami, gdyż prawdziwy salafizm oznacza stosowanie się do nauk dawnych uczonych i przyjaciół Proroka Mahometa. Lecz ten salafizm, który obecnie zyskuje na znaczeniu w regionie, jest bardzo restrykcyjny. Będzie to problem nie tylko dla Afganistanu, lecz także dla całego świata”.

Autorzy: Fazelminallah Qazizai, Chris Sands

Tłumaczenie: Paweł Michał Bartolik

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)